

Edward Gierek
w pow. Grudziądz

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przebywał 12 bm. w pow. Grudziądz w woj. bydgoskim. W towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy — Józefa Majchrzaka odwiedził on rezerwy spółdzielnie produkcyjne w Linowie i m. in. Państwowe Gospodarstwo Rolne w Salsku. I sekretarz KC partii interesował się szczególnie przebiegiem robót żniwnych oraz ogólnym dobrobytem wiejskich gospodarstw (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIĄTEK
13
SIERPNIA
1971

Wydanie A
Rok wyd. XXVII
191 (8544)
Cena 50 gr

Premier CSRS L. Sztrougal przybywa do Polski z wizytą przyjaźni

Na nowym etapie socjalistycznej integracji

W piątek, 13 bm. na zaproszenie prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza przybędzie do Polski z wizytą przyjaźni przewodniczący rządu federalnego CSRS — Lubomir Sztrougal. Wizyta służyć będzie dalszemu pogłębieniu współpracy między oboma państwami.

W ostatnim okresie ważne znaczenie dla zacieśnienia i pogłębienia polsko-czechosłowackich stosunków miało przyjacielskie spotkanie w Pradze I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka i premiera — Piotra Jaroszewicza z I sekretarzem KC KPCz — Gustavem Husakiem i przewodniczącym rządu CSRS — Lubomirem Sztrougalem. Wykazało ono pełną zgodność poglądów PZPR i KPCz oraz rządów obu krajów we wszystkich omawianych sprawach. Podkreślono, że klimat polsko-czechosłowackich stosunków jest bardzo dobry i sprzyja rozwojowi zarówno na szczeblu ogólnym, jak i politycznym, jak i współpracy gospodarczej. Przewodzący obu krajów wskazali na istnienie poważnych jeszcze możliwości dalszego rozszerzenia i pogłębienia współpracy a w szczególności specjalizacji i kooperacji produkcji w ramach RWPG i współpracy dwustronnej.

Rozszerzanie programu wszechstronnej współpracy gospodarczej obu krajów — zarówno dwustronnej jak i wielostronnej — ma bowiem obok zacieśniania sojuszu politycznego bardzo istotne znaczenie. Ich kierunek — przypomnijmy — wyznacza zawarty w 1967 r. na lat 20 Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, będący kontynuacją jak i wzbogaceniem nowymi treściami naszego pierwszego powojennego sojuszu z 1947 roku.

Udział maszyn i urządzeń oraz towarów konsumpcyjnych w polsko-czechosłowackich obrotach będzie w bieżącej 5-letce stanowić ok. 70 proc. całości eksportu i importu.

W zakresie wzajemnych stosunków gospodarczych zarówno przed Polską jak i Czechosłowacją stoją jeszcze duże możliwości w dziedzinach specjalizacji i kooperacji produkcji. Na pewno nową dziedziną specjalizacji jest elektronika. Natomiast jeśli chodzi o kooperację przemysłową to dotyczy ona głównie przemysłów: maszynowego i motoryzacyjnego, następnie hutnictwa i przemysłu metalowego.

Problemy te będą zasadniczym tematem rozmów w Warszawie premierów P. Jaroszewicza i L. Sztrougala. W centrum uwagi obu mężów stanu znajdują się zagadnienia pogłębienia i usprawnienia współpracy oraz rozwijania socjalistycznej integracji gospodarczej w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w świetle 25 sesji RWPG.

Przedmiotem rozmów będą

także aktualne problemy międzynarodowe, a na tym tle sprawy europejskie. (PAP)

Szeroki zakres prac prezydium rządu

12 bm. odbyło się posiedzenie prezydium rządu. Omówiono nową koncepcję systemu organizacji planowania przestrzennego, urbanistyki i architektury. Powołana przez Prezesa Rady Ministrów, 15 kwietnia br., komisja rządowa przedłożyła ocenę istniejącego stanu rzeczy oraz zgłosiła szereg konkretnych propozycji zmierzających do ulepszenia obecnie systemu planowania przestrzennego.

Analiza kierunków perspektywicznego rozwoju energetyki w naszym kraju wskazuje na konieczność zastosowania paliwa jądrowego jako surowca uzupełniającego i bilansującego jej potrzeby. Opierając się na tych przesłankach prezydium rządu podjęło decyzję w sprawie budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce. Jej uruchomienie przewiduje się na lata 1980—82.

Z kolei rozpatrzone informacje o osiągnięciach projektowanych zdolności produkcyjnych w roku 1970 i w I kwartale 1971 r. przez zakłady podległe Ministerstwu Górnictwa i Energetyki. W ostatnich miesiącach prezydium rządu wielokrotnie zajmowało się tymi zagadnieniami.

Rolnictwo nasze poniosło w ubiegłej 5-letce straty rzędu 15 mld zł w skali rocznej, spowodowane przez choroby roślin, szkodniki i chwasty. W celu zmniejszenia podobnych strat w przyszłości ustalono program rozwoju chemicznej ochrony roślin.

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały w sprawie organizacji i rozwoju szkolenia kierowników zawodowych. Intencja uchwały jest zapewnić gospodarce narodowej, w warunkach szybkiego rozwoju transportu samochodowego, odpowiedniego dopływu kadry wysoko kwalifikowanych kierowników zawodowych oraz podniesienia poziomu szkolenia.

Dokończenie na str. 2

Akcje partyzantów w Wietnamie

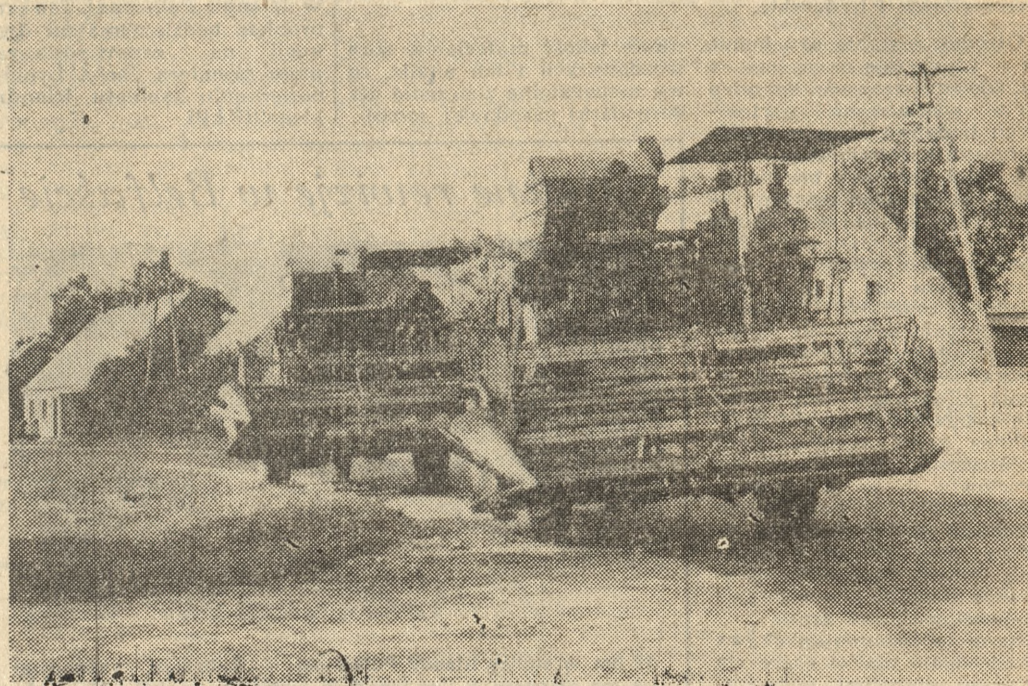
Ugrupowania partyzantów południowowietnamskich zaatakowały w czwartek rano dwa stanoiska wojsk reżimowych, usytuowane w pobliżu strefy demilitaryzowanej. Patrioci zabili 10 żołnierzy sągajskich i 10 ranili. Tuż po północy partyzanci rozpoczęli ostrzał rakietowy i moździerzy siedziby militarnej w Cam Lo i bazy Fuller. Następnie podjęli oni bezpośrednie natarcie na te punkty.

Zmiany w rządzie Chile

W środę prezydent Chile, Salvador Allende przyjął rezygnację ministra zdrowia, Oscara Jimeneza Pinocheta. Przypuszcza się, że decyzja ta zapoczątkuje dalsze zmiany w gabinecie.

Terror w Mozambiku

W stolicy Tanzanii, Dar es-Salaam, przedstawiciel Frontu Wyzwolenia Mozambiku (Frelimo) oświadczył, że wojska portugalskie stosują w walce z partyzantami taktykę spalanej ziemi na wzór amerykańskiej taktyki w Wietnamie. Przedstawiciel Frelimo podał również szereg przykładów torturowania mieszkańców



Kombajny zjeżdżają z pól w powiecie wągrowieckim.

Fot. — D. Matuszewska

Piotr Karpiuk I sekretarzem KW PZPR w Lublinie

12 bm. obradowało w Lublinie plenium KW PZPR poświęcone sprawom organizacyjnym. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch.

Zabierając głos z upoważnienia Biura Politycznego KC i Egzekutywy KW PZPR — Edward Babiuch oświadczył, że Biuro Polityczne i Egzekutywa przychyliły się do prośby Władysława Kozdry w sprawie rezygnacji ze stanowiska I sekretarza KW PZPR w Lublinie.

Plenum wybrało na I sekretarza KW, zarekomendowanego przez Biuro Polityczne KC — Piotra Karpiuka — dotychczasowego prezesa Państwowej Komisji Cen. Jest on znany społeczeństwu Lubelszczyzny z wieloletniej pracy społeczno-politycznej w tym regionie.

PAP



Zachmurzenie umiarkowane. Miejscami, głównie w dzielnicach północnych — przelotne opady. Temperatura maksymalna od 18 st. na Wybrzeżu do 24 st. na południu kraju. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich.

Na polach Wielkopolski

Żniwa dobiegają końca

Pustoszeją ścierniska, które zresztą są z miejsca zaorywane. Większość zboża znalazła się już pod dachem stodoł, w stogach, została wymłócona kombajnami prosto z pnia lub z pokosów. Zbliży się koniec wielkiego trudu żniwiarzy.

Zakończyła żniwa większość rolników indywidualnych. Mają jeszcze zboża na polach te państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne, które w tegorocznej akcji żniwnej używały przeważnie kombajnów. Tam, gdzie wykorzystywano inny sprzęt, jak sнопowiązaki, kosiarzki, jest już po żniwach.

Jak nas poinformował kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN — inż. Jerzy Wojciecki, zakończyły zbiory zbóż niektóre większe przedsiębiorstwa PGR i kombinaty, dokonując w szerszym zakresie niż w ubiegłym roku podorywek i siewu poplonów ścierniskowych Równoległe z akcją żniwną — sprzętem zbóż zdolano w całym województwie podorać około 300 tysięcy hektarów ściernisk i za słać ponad 100 tysięcy hektarów poplonów. Niestety, ostatnia susza, zwłaszcza w niektórych powiatach, jak np. zachodnich: nowotomyskim, szamotulskim, wolsztyńskim i międzybódzkim, hamuje wzrost poplonów ścierniskowych. W związku z tym zaleca się raczej sianie poplonów ozimych: żyta, mieszanek żyta z wyką i innymi roślinami paszowymi.

Z informacji zastępcy dyrektora Wojewódzkiego Zarządu

PGR inż. Henryka Siwy wynika, iż w ostatnim czasie państwowa gospodarka rolna przy spieszytu wydatnie tempo prac żniwnych. Zakończyły całkowicie zbiory zbóż przedsiębiorstwo PGR Chwalibogowo w powiecie wrzesińskim, pomagając obecnie sąsiadom gospodarstw i spółdzielniom produkcyjnym. Podobny sukces ma na swym koncie Kombinat PGR Gołębin Stary w powiecie kościańskim i Przedsiębiorstwo PGR Długie Stare w powiecie leszczyńskim. Dziś do południa kończy żniwa Kombinat Ptasek w powiecie nowotomyskim, a do soboty kombinat PGR: Manieczki w Sremskiem, Bieganowo we Wrzesińskim i Jarosławiec w Sremskiem. (emp)

Sucho także w studniach

Opady deszczu jakie wystąpiły 12 bm. niemal w całym kraju wzbudziły nadzieje rolników na poprawę warunków po długotrwałej suszy, której skutki są już w niektórych rejonach kraju, zwłaszcza w województwach białostockim, warszawskim oraz w części województw lubelskiego i kieleckiego widoczne na glebach lekkich i wyższych położonych.

Zdaniem synoptyków PIHM, obecne opady deszczu nie wrozą jednak większej zmiany pogody. Są bowiem słabe i wszystko wskazuje na to, że będą krótkotrwałe. Tymczasem dla uzupełnienia deficytu wilgoci w glebie potrzeba co najmniej 10 dni dość obfitych opadów, zwłaszcza w północno-wschodnich i środkowych rejonach kraju, gdzie występuje największy niedostatek wody nie tylko w glebie, ale także w studniach i rzekach.

W korzystnej sytuacji są rolnicy woj. lubelskiego; nie ma problemu braku wody także w Wielkopolsce, aczkolwiek jej poziom w zbiornikach obniżył się średnio o półtora metra. (PAP)

Syria zrywa z Jordanią

W czwartek w godzinach popołudniowych gwałtowne walki rozgorzały na granicy jordańsko-syryjskiej. Rzecznik wojskowy w Damaszku oświadczył, że 4 jordańskie czołgi typu „Centurion” zostały zniszczone i spalony. Czołgi te otworzyły wcześniej ogień na syryjski punkt obserwacyjny. Walki trwają.

Agencja Reutersa podała w czwartek późnym wieczorem z Damaszku, iż Syria zerwała stosunki dyplomatyczne z Jordanią.

PAP

Jerzy Zasada gościem obozów studenckich w Konińskim

Zagłębie Konińskie, które od wielu lat jest terenem penetracji naukowej przedstawicieli wszystkich uczelni poznańskich gości u siebie rokrocznie obozy naukowe. Obecnie przebywają tu członkowie kół naukowych Akademii Medycznej, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Wyższej Szkoły Ekonomicznej oraz Wyższej Szkoły Rolniczej. W dniu wczorajszym uczestników tych zgrupowań naukowych odwiedził I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada oraz I sekretarz KP PZPR w Koninie Henryk Kaźmierczak.

Obok studentów w tym spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele władz uczelni. Kierownicy poszczególnych obozów przedstawili efekty i wnioski płynące z przeprowadzonych do tej pory badań. Dotyczy one między innymi wpływu zawartości zanieczyszczeń chemicznych na drogi oddechu pracowników Huty Aluminowej.

Niem, problemu zatrudnienia kobiet i możliwości przygotowania ich do podjęcia pracy zawodowej, zasięgu zanieczyszczenia powietrza i jego ujemnego wpływu na florę i faunę, a także na normalny rozwój upraw roślinnych.

Młodzi interesowali się również perspektywami rozwoju Zagłębia Konińskiego, dyskusje wali o możliwościach zaopatrzenia handlu i poprawy warunków socjalno-bytowych pracowników, a także postępowaniem technicznym i ekonomią produkcji konińskich zakładów. Na wiele pytań z tego zakresu, a także z dziedziny aktualnych zagadnień międzynarodowych odpowiadali sekretarze J. Zasada i H. Kaźmierczak.

Dane zebrane przez poznańskich studentów dadzą podstawę do specjalistycznych badań naukowych w katedrach, zakładach i instytutach uczelni, a także do opracowania przygotowywanej już monografii Ziem Konińskiej.

Na koniec sierpnia i na wrzesień zapowiedzieli swoje przybycie uczestnicy kolejnych obozów — członkowie innych kół naukowych: socjologów, chemików, prawników oraz pedagogów. Łącznie tego lata na obozach naukowych w Konińskim zorganizowanych zostało 14 obozów naukowych. (wch)

Samolot amatora z Leszna

Dużą sensację wywołało lądowanie 12 bm. na lotnisku Wrocławskiego Aeroklubu błękitnego mini-samolotu. Właścicielem, a zarazem konstruktorem tego najmniejszego, zarejestrowanego w Polsce samolotu pod symbolem „SP-PHN” jest pilot-inżynier Eugeniusz Pieniążek z Leszna. Zbudował on swój mini-samolot w ciągu 26 miesięcy dzięki pomocy Wrocławskich Zakładów Sprzętu Lotnictwa Sportowego. Samolot (dolnopłat) waży zaledwie 310 kg — ma 8,5 m długości, a rozpiętość skrzydeł — 5,5 m. Osiąga on maksymalną prędkość (przy obciążeniu ok. 200 kg) 180 km na godzinę. Zasięg mini-samolotu wynosi do 500 km. Mini-samolot zbudowany został przy stosunkowo niewielkich nakładach ok. 100 tys. zł. (PAP)

W Poznaniu powstaje obliczeniowy ośrodek elektroniczny

Jak nas poinformował dyrektor Urzędu Statystycznego dla Województwa Poznańskiego i m. Poznania Bogumił Ziółek, w Poznaniu zostanie zorganizowany obliczeniowy ośrodek elektroniczny w oparciu o komputer typu Odra 1304. Będzie on wykorzystywany do celów obliczeń statystycznych (szczególnie podczas akcji spisowych, np. spis rolniczy czy ogólny). Ma obsługiwać pięć województw Polski zachodniej i północnej: poznańskie, zielonogórskie, koszalińskie, szczecińskie i bydgoskie.

Ośrodek zostanie uruchomiony w I kwartale przyszłego roku. Obecnie prowadzi się adaptację pomieszczeń parterowych budynku Urzędu Statystycznego i dobudowuje skrzydło. Od 1 listopada br. planowany jest montaż maszyn — komputera, o ile prowadzące roboty Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 wykona na czas, przewidziane do końca października przeróbki i dobudowę. Obecnie szkoli się kadra dla ośrodka elektronicznego: programistów, operatorów. W sumie kilkanaście osób zdobie odpowiednie kwalifikacje podczas zajęć szkoleniowych w Poznaniu, w „Elwro” we Wrocławiu i w Warszawie.

Równoległe z poznańskim ośrodkiem elektronicznym powstaje podobny w Katowicach, który ma obsługiwać głównie południowo-zachodnią i południową część kraju.

Otwarcie wspomnianych wyżej ośrodków ułatwi prace statystyków, umożliwi poszerzenie zakresu opracowań, pod

niesie jakość materiałów sprawozdawczych i ich analiz, co ma niebagatelne znaczenie dla gospodarki narodowej. (emp)

Uliczne rewizje w Belfaście



12 bm. w stolicy Irlandii Północnej — Belfaście, zapanował po raz pierwszy w tym tygodniu względny spokój. Mimo to wojska brytyjskie w obawie przed zamachami bombowymi zatrzymują i rewidują mężczyzn przechodzących w pobliżu posterunków wojskowych.

Fot. CAF — telefoto

Nie ma spokoju w Irlandii Płn.

Wczoraj doszło do nowych starć w drugim co do wielkości mieście Irlandii Północnej, Londonderry między grupą miejscowej młodzieży i żołnierzami. W samym Belfaście odnował się spokój, mimo iż sytuacja pozostaje tam wciąż bardzo napięta.

W Londynie premier Edward Heath zwołał posiedzenie rządu w celu omówienia sytuacji w Irlandii Północnej. Ten sam problem będzie tematem dyskusji na zapowiedzianym przez premiera Jacka Lyncha posiedzeniu gabinetu irlandzkiego. (PAP)

Okazja czyni złodzieja

Wakacyjne „żniwa” włamywaczy

Okres lata — to czas szczególnie sprzyjający różnego autoramentu „niebieskim ptakom”, a zwłaszcza złodziejom i włamywaczom mieszkaniowym. W miesiącach urlopowych, już od maja począwszy, organa Milicji Obywatelskiej mają więc pełne ręce roboty z ściganiem sprawców włamań do mieszkań pozostawionych najczęściej bez odpowiedniego zabezpieczenia. W I półroczu br. stwierdzono na terenie całego kraju blisko 17 tys. włamań do prywatnych mieszkań oraz ponad 43 tys. przypadków kradzieży mieszkaniowych: z otwartych mieszkań, niezamkniętych samochodów, piwnic, strychów itp.

W tej sytuacji pewną pomocą jest wzrost wykrywalności włamań i kradzieży. Podczas gdy w ub. r. wykryto sprawców ok. 61 proc. ogółu włamań, to w tym roku już prawie — 70 proc. Podobnie z kradzieżami, gdzie odpowiednio liczby wynoszą: 59 i 66 proc.

W maju, czerwcu i lipcu br. stwierdzono w całym kraju 56 dużych włamań. W każdym z nich sprawcy wynieśli z domów przedmioty i gotówkę o wartości powyżej 50 tys. zł. W sierpniu i we wrześniu liczba ta zwiększyła się zapewne, bowiem nie wszyscy urlopowicze powrócili do domów, nie

wszystkie przypadki włamań zostały też zgłoszone do organów ścigania.

Lupem sprawców włamań i kradzieży pada dostojnie wszystko: od dzieł sztuki, poprzez gotówkę, dewizy, biżuterię aż po bieliznę i meble. Oto kilka przykładów:

▲ 25 lipca br. w Łodzi, po dostaniu się do jednego z mieszkań przez otwarte okno, złodziej wyniósł: 12 tys. zł w gotówce oraz biżuterię wartości 145 tys. zł.

▲ W Ursusie k. Warszawy, nieznani sprawcy, przy pomocy dopasowanego klucza włamali się do mieszkania, skąd zabrali biżuterię wartości 79 tys. zł.

▲ Po wyrwaniu zamka w jednym z mieszkań w Szczecinie, włamywacze wynieśli 11 klaserów ze znaczkami pocztowymi oraz garderobe. Straty — 100 tys. zł.

▲ W Koninie zabrano w jednym tylko mieszkaniu: magnetofon, telewizor, radio tranzystorowe, lodówkę, pralkę, 3 fotele, dywan i 32 tys. złotych. W tym przypadku potrzebny był już chyba samochód!

▲ W Sejnie, woj. białostockie, włamywacz wykradł z mieszkania: 11 czeków do 205 dolarów oraz 4 tys. dolarów.

Są to oczywiście poważniejsze przypadki włamań i kradzieży. Ale zwłaszcza młodzi sprawcy nie gardzą i drobnymi łupami: bielizną osobistą, garderobą, żywnością, alkoholem, książkami. Stanowi to olbrzymią część włamań i kradzieży.

Prowadzący w tych sprawach dochodzenia fachowcy z Biura Kryminalnego KG MO — twierdzą, że „okazja czyni złodzieja i włamywacza”. Analiza włamań wskazuje, iż przedmioty dużej wartości znajdują się dosłownie na wierzchu. Włamywacz może na 100 proc. przewidzieć, że pieniądze znajdzie schowane w bieliźnie, szafie, szufladzie. Wiele drzwi do naszych mieszkań jest niewłaściwie zamkniętych. Wystarczy czasem pchnięcie ręką, aby mieszkanie stało przed włamywaczem otworem.

Brak jest na rynku nadal dobrych zamków, a przecież sporo udanych konstrukcji nie może czekać się producenta i drogi na sklepowe półki. Zwiększa w miesiącach wakacyjnych obserwuje się wzrost włamań w dużych aglomeracjach miejskich; najwięcej w stolicy, woj. wrocławskim, katowickim, gdańskim, poznańskim.

Zdarza się jednak — i to często — że włamania dokonane są także na wsi — w

okresie gdy rolnicy pracują w polu. Zasadą są włamania w godzinach porannych i popołudniowych — w czasie godzin pracy. W lecie odwiedza ją włamywacze mieszkania pozostawione przez urlopowiczów także nocą.

W większości włamań i kradzieży ich sprawcy zostają uchwyceni. Nie zawsze jednak można odzyskać wszystkie przedmioty, które padły ich łupem. Mimo licznych apelów i komunikatów, mimo ostrzeżeń o nienabywaniu wartościowych przedmiotów z nieznanych źródeł oraz surowych kar za paserstwo — nadal wiele osób ulega pokusie „tanich cen” żądanych przez paserów.

Organa MO nasilają ściganie włamań i kradzieży oraz działalność profilaktyczną. Istnieją specjalne brygady zajmujące się wyłącznie ujawnianiem sprawców włamań. Prowadzi się także stałą obserwację grup przestępczych, o których wiadomo, że ich członkowie — mimo wielu kar — po wyjściu z więzienia nadal uprawiają poprzedni proceder. Można było dzięki temu zatrzymać w ostatnim okresie, niemal na gorącym uczynku kilka grup włamywaczy, które potrafiły w krótkim okresie czasu obrabować kilka obiektów.

Ofiarność i operatywność pracowników MO jednak nie wystarczą. Potrzebny jest przede wszystkim zdrowy rozsądek i dbałość o właściwe za bezpieczeństwo mieszkań. (PAP)

M. I. Nokod sekretarzem Sudańskiej PK

Organ Komunistycznej Partii Libanu „Al Nidaa”, poinformował w czwartek, że Komitet Centralny Sudańskiej Partii Komunistycznej jednogłośnie wybrał Mohameda Ibrahimy Nokoda Sekretarzem Generalnym partii.

„Al Nidaa”, pisze, że KC SPK zebrał się, aby „omówić aktualną sytuację w Sudanie i podjąć niezbędne kroki mające na celu zagwarantowanie działalności partii w obecnej atmosferze gorącej histerii antykomunistycznej, jaka panuje w Sudanie”.

Towarzysz Nokod — pisze organ Komunistycznej Partii Libanu — jest długoletnim bojownikiem Sudańskiej Partii Komunistycznej, do której przystąpił w latach pięćdziesiątych. Obecnie jest poszukiwany przez władze sudańskie podobnie jak wielu innych członków kierownictwa SPK.

Na zakończenie posiedzenia KC SPK — informuje dziennik libański — ogłoszono komunikat, w którym partia sudańska zapewnia, iż „przeciwstawiać się będzie fali terrorku faszystowskiego i zdecydowanie będzie kontynuować i wzmacniać walkę w celu obalenia dyktatury”. (PAP)

Szeroki zakres prac prezydium rządu

Dokończenie ze str. 1

W trosce o dalszą poprawę warunków pracy w przemyśle i budownictwie prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały w sprawie wzmocnienia walki z hałasem i wibracjami w zakładach pracy.

Dla zlikwidowania deficytu na rynku wewnętrznym opakowań szklanych oraz zwiększenia eksportu w tym zakresie prezydium rządu upoważniło Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do rozpoczęcia w br. budowy huty szkła w Jarosławiu.

Na wniosek Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu prezydium rządu zatwierdziło plan skupu zbóż ze zbiorów 1971 r. (PAP)

Nowy kwartalnik „Pamiętnikarstwo Polskie”

W najbliższych dniach ukaże się na rynku pierwszy numer kwartalnika pt. „PAMIĘTNIKARSTWO POLSKIE”. Wielowiekowe tradycje pisarstwa pamiętnikarskiego w Polsce jego rozwój oraz potrzeby tego typu literatury wytyczył program nowego kwartalnika.

Pismo prezentować będzie szeroki wachlarz problematyki kronikarsko-pamiętnikarskiej i jej związków z życiem społeczno-kulturalnym. Autorami materiałów będą wybitni przedstawiciele nauk humanistycznych i publicystów, działaczy, pamiętnikarzy.

Zamieszczane materiały zawarte będą w kilku podstawowych działach takich jak: „Artykuły i rozprawy”, „Pamiętniki i kroniki”, „Kronika ruchu pamiętnikarskiego”, „Poradnictwo — postulate — polemiki”, „Recenzje — noty”, „Materiały i dokumenty”.

W pierwszym numerze kwartalnika znajdzie się między innymi: artykuł prof. dr. Józefa Chalasińskiego pt. „Pamiętnikarstwo XIX i XX w. jako świadectwo przeobrażeń narodu”, artykuł Wiesława Adamskiego na temat pamiętnikarstwa robotniczego i kronik zakładów pracy, szkice Mariana Kaczmarka — „O początkach pamiętnikarstwa polskiego”, refleksyjny artykuł Melchiora Wańkowiaka — „W kręgu pamiętników lekarzy”, fragmenty pamiętników przedstawicieli różnych grup społecznych i zawodowych, artykuł prof. dr. Stefana Nowakowskiego i redaktora naczelnego „Chłopskiej Drogi” Mieczysława Róż-Swistka o nowatorskich wnioskach z badań pamiętnikarskich: ponadto — recenzje i noty.

Pismo będzie do nabycia w Klubach Międzynarodowej Prasy Książki, w księgarniach „Ruch” w miastach wojewódzkich i miastach wydzielonych w województwach w centralnych punktach w miastach instytucji naukowych i kulturalnych oraz na dworcach centralnych i także w księgarniach naukowych (na).

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbigniew Sek

Egipsko-saudyjski plan rozwiązania kryzysu w Jordanii

Kairski dziennik „Al-Ahram” podaje, że Egipt i Arabia Saudyjska opracowały nowy 6-punktowy plan rozwiązania konfliktu między królem Jordani Husajnem a komandosami palestyńskimi. Plan ten przewiduje:

1. Jordania musi zobowiązać się do pełnego przestrzegania układów kairskich zawartych 27 września 1970 r. oraz porozumienia Ammańskiego podpisanego nieco później. Egipt i Arabia Saudyjska będą gwarantowały suwerenność Jordani i równocześnie swobodę działania komandosów palestyńskich.
2. Nadzorowanie wprowadzenia w życie wspomnianych porozumień zostanie powierzone arabskim komitetom — politycznemu i wojskowemu.
3. Władze jordańskie uwolnią wszystkich aresztowanych komandosów.
4. Przywódcy palestyńscy wyrażą zgodę na rozwiązanie wszystkich tajnych organizacji.
5. Wstrzymana zostanie oświadczenia kampania propagandowa prowadzona przez obie strony.
6. Nastąpi ogłoszenie „jednolitego narodu” w celu przywrócenia bezpieczeństwa w Jordanii, tak aby komandosi mogli wznowić swą walkę z Izraelem.

Na czele misji egipsko-saudyjskiej stoi przedstawiciel prezydenta Sadata, Sabri el-Choli oraz saudyjski minister spraw zagranicznych Omar Sakka. * Specjalny przedstawiciel prezydenta Sadata, Sabri Choli oraz wysłannik króla Fajala, minister spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, Omar Sakka, prowadzący misję mediacyjną między rządem Jordani

„Moskwa-3” goli i strzyże

Specjaliści z zakładów „Mikromaszyna” w stolicy ZSRR są zdania, że już niebawem żaden elegancki mężczyzna nie będzie się mógł obejść bez elektrycznego aparatu „Moskwa-3”, którego seryjną produkcję fabryka ta właśnie rozpoczęła i jeszcze w br. dostarczy na rynek 150 tys. sztuk. Jest to urządzenie uniwersalne. Przede wszystkim — jak zapewnia fachowcy — idealnie goli i niemał tak jak żyłka. Noże wprawia w ruch wibrator gwarantujący 6 tys. podwójnych „suwów” w ciągu minut. Siatka została wykonana z niklu i posiada 2,3 tys. sześciobocznych otworów z tym, że każda krawędź wyposażona w trzy ząbki. Grubość nitki wynosi zaledwie 50 mikronów. Jest to więc przyrząd niezwykle precyzyjny a zarazem użyteczny. bowiem przy jego pomocy można też wyrównywać włosy i brodę oraz strzyć włosy. Jednym słowem — „podręczny frizjer” na każdą okazję: w domu, podróży, na wczasach. (PAP)

Oczekują propozycji USA

W artykule rozpowszechnionym w czwartek za pośrednictwem agencji MEN, redaktor naczelny „Al-Ahram” Hajkal, przypomina, że Zjednoczona Republika Arabska oczekuje do 15 sierpnia, iż Stany Zjednoczone przedstawia jakieś nowe propozycje, które pozwolą na uregulowanie kryzysu blisko-wschodniego. Po tym terminie ZRA zastrzega sobie całkowitą swobodę działania. (PAP)

W końcowej fazie opracowań znajduje się jeden z najdonioślejszych dla ludzi pracy akt prawny — kodeks pracy. Niebawem projekt tego kodeksu oddany zostanie pod publiczną dyskusję. Jego siódma z kolei redakcyjna wersja, przygotowana przez CRZZ, rozpatruje obecnie mieszana komisja rządowa, którą kieruje, której zadaniem jest ocena skutków ekonomicznych i społecznych proponowanych rozwiązań prawnych. Konkretnie wnioski i uwagi komisja ma sformułować do końca października, po czym wydrukowany projekt będzie przesłany do zakładów pracy i równocześnie rozpocznie się nad nim szeroka dyskusja prasowa, tak jak to było przy kodyfikacjach dotychczasowych.

Znane są generalne założenia kodeksu 10 mln. pracujących: powszechność, jednolitość i kompleksowość unowocześnionego prawa pracy. Z tymi założeniami wiąże się bezpośrednio w wielu przypadkach wprowadzenie korzystniejszych niż dotychczas rozwiązań dla dużych grup pracowników. Chodzi tu zwłaszcza o zrównanie uprawnień robotników i pracowników umysłowych, a więc o ujednolicenie zasad wynagradzania za czas choroby, okresów próbnych czy okresów wypowiedzi.

Niezależnie od konsekwencji

Wokół Berlina Zach.

Aresztowania wśród neohitlerowców

Kolejne spotkanie ambasadorów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, które rozpoczęło się 10 bm. w gmachu b. Sojuszników Rady Kontrolnej w Berlinie Zachodnim i było kontynuowane przez dwa następne dni, zakończyło się w czwartek, 12 bm. zapowiedzią, iż dalszy ciąg rozmów nastąpi w najbliższy poniedziałek.

Ostatni w tym tygodniu dzień rokowań czteromocowych charakteryzował się w Berlinie Zach. dalszym wzrostem aktywności licznych ugrupowań neohitlerowskich przygotowujących na dzień 13 bm. wielkie demonstracje w mieście. Na zlecenie komendantów wojskowych trzech moce carstw zachodnich policja zachodniobermberska przeprowadziła w czwartek aresztowania osób, które, działając w imieniu neohitlerowskiej organizacji „Narodowego Frontu Wyzwolenia Niemiec”, przygotowywały kolejny napad zbrojny na redakcję dziennika „Die Wahrheit” oraz zamachy bombowe na umocnienia graniczne NRD. Skonfiskowano przy tym broń, amunicję oraz materiały wybuchowe znajdujące się w posiadaniu terrorystów.

W mieście ponownie pojawiły się liczne ulotki, które — wyraźnie inspirowane przez CDU/CSU — oskarżają rząd Brandta — Scheela oraz trzy mocarstwa zachodnie o „wyprzedanie” interesów Berlina Zachodniego”. (PAP)

Pod publiczną dyskusję:

PRACA I PRAWO

tych założeń kodeksu projekt rozszerza uprawnienia pracowników w wielu innych istotnych sprawach. Oto przykład o kilka takich kwestii, co do których w komisji osiągnięto już zgodność poglądów.

Uznano za słuszne zawarte w projekcie przepisy dotyczące poprawy świadczeń przysługujących z tytułu wypadków przy pracy. Idą one dalej niż ustawa w tej sprawie z 1968 r., podwyższając wysokość odszkodowań jednorazowych oraz zapewniając każdemu pracownikowi, który uległ wypadkowi pełne wyrównanie zarobku w okresie niezdolności do pracy. Przypomnijmy, że obecnie za siłek w wysokości 100 proc. za robót przysługuje tylko inwalidom I i II grupy. Projektuje się też zrównanie wysokości świadczeń za wypadki przy pracy i choroby zawodowe, a więc podwyższenie świadczeń pieniężnych przysługujących pracownikowi, który zapadł na chorobę zawodową.

Kolejna sprawa nie budząca zastrzeżeń, to propozycja przedłużenia płatnych urlopów macierzyńskich do 16 tygodni, a począwszy od drugiego dziecka

(porody wielorakie) do 18 tygodni. Nadal aktualny jest projekt przedłużenia do 3 lat bez płatnych urlopów na opiekę nad dzieckiem do 3 roku życia.

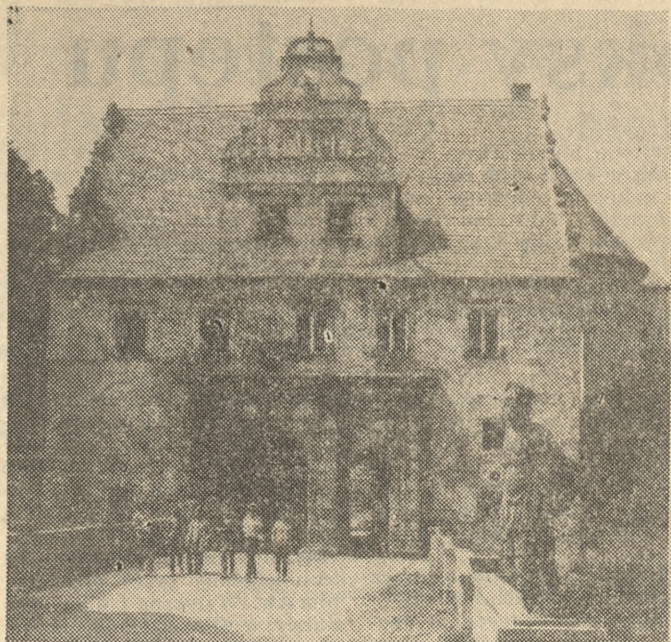
Znosi się na korzystne dla pracowników zmiany w sprawie bardzo dotychczas kłopotliwej i drażliwej — odpowiedzialności materialnej za szkody wyrządzone zakładowi pracy. Komisja osiągnęła tu zgodność poglądów. Pierwsze proponowane novum — to ograniczenie odpowiedzialności materialnej pracownika w zasadzie do wysokości jego miesięcznego wynagrodzenia.

Obowiązujący obecnie system pełnej odpowiedzialności nie zdaje w praktyce egzaminu. Wystarczy pomyśleć chociażby o kwocie jaką musiałby zapłacić zakładowi kierownik, który — częściowo ze swojej winy — rozbił samochód i zniszczył przewożony towar. Druga zmiana — to oparcie odpowiedzialności materialnej pracownika na zasadzie winy udowodnionej przez zakład pracy. Dziś sytuacja jest odwrotna — to pracownik musi udowodnić, że straty nastąpiły z winy zakładu lub w wyniku wypadku (wła

manie itp.). Skutki tych przepisów widzimy codziennie w sklepach, zwłaszcza samoobsługowych, których pracownicy bardziej zajmują się pilnowaniem towarów niż klientami. Nowe zasady odpowiedzialności materialnej miałyby więc duże znaczenie praktyczne dla działalności handlu. Ale nie tylko. Nie można pominąć również ważnej ich strony moralnej — lepszego samopoczucia pracowników dotychczas z mocy prawa „potencjalnie podejrzanym”.

Oczywiście te zmiany w nich nie osłabiają jednego z podstawowych obowiązków pracownika — ochrony mienia społecznego i zapobiegania stratom materialnym. Dlatego w przypadkach udowodnionej przez zakład zagarnięcia mienia lub szkód spowodowanych inną umyślną działalnością — nadal będzie wkraczać prawo cywilne.

Wkrótce opinia publiczna wypowie się w tych sprawach, a także w wielu innych, wynikających z projektu kodeksu, który reguluje połowę naszego czynnego życia, spędzanego w zakładzie pracy. Cenne tu będą zwłaszcza poglądy i propozycje załóg. Po uwzględnieniu wyników konsultacji społecznej projekt kodeksu pracy będzie w I półroczu 1972 r. przedłożony VII Kongresowi Związków Zawodowych, a następnie — Sejmowi. (PAP)



Harczerze i junacy OHP, przebywający na obozach w Siedlisku (woj. zielonogórskie) od 7 już lat pracują społecznie przy odbudowie spalonego w czasie wojny pięknego renesansowego pałacu — obiektu zaliczanego do zabytków I klasy. Harcerze wyremontowali poprzednio na tym terenie dwa obiekty, w których zorganizowane zostały schroniska młodzieżowe. Fragment pałacu w Siedlisku.

CAF — fot. Gawalkiewicz

Twórczość gdańszczan w bursztynie związana jest z historią miasta od zainicjowania jego dziejów. Przez blisko osiem wieków Gdańsk był wielkim ośrodkiem produkcji ozdób bursztynowych. Sława i artystyczne piękno jantarów, ich cudności, szlachetność tworzywa sprawiły, że dzieła gdańskich mistrzów były chętnie kupowane przez dwory królewskie, magnatów, zdobyły szlacheckie kontusze i domy bogatych patrycjuszów. Drobne ozdoby z bursztynu uzyskiwały kunsztowne oprawy i uzupełniania ze srebra, złota, platyny i kości słoniowej.

Nieznany gdański artysta wykonał wspaniałą koronę z jednego kawałka bursztynu i ofiarował ją Janowi II Sobieskiemu. Gdańscy mistrzowie Gofrin, Tousseau i Ernest Schecht komponowali legendarną „bursztynową komnatę”, ozdoby cesarskiego pałacu w Carskim Siole. Kunsztowne jantary sekretarzyki, szafeczki, ołtarzyki, majestatyczne kogi, wspaniałe puchary, kielichy i tabakiery są dzisiaj ozdobą niejednego muzeum i prywatnych zbiorów sztuki pod różnymi szerokościami geograficznymi.

Dziś, na gdańskich ulicach z rzadka tylko można ujrzeć szyld bursztynnika. Zawód, jak większość kunsztów rękodziel-

Gdańscy bursztynownicy

niczych, wymagający mistrzostwa i dużej dozy smaku artystycznego, zanika. W warsztatach, ludzkie ręce zastępują maszyny. Ozdoby bursztynowe produkowane są systemem taśmowym, w wielkich seriach.

Największym, krajowym producentem ozdób z „bałtyckiego złota” jest Gdańska Wytwórnia Wyrobów Bursztynowych. 85 proc. załogi zakładu stanowią kobiety. Niewieście dionie toczą z niekkształtnych, porowatych brył bursztynu idealne okrągłe, miniaturowe kule, obłe łezki, migdałowe płytki. Precyzja i dokładność zatrudnionych w Wytwórni kobiet, pozwala wykorzystywać każdy gram surowca z trudem wydartego morzu lub importowanego z ZSRR.

Piękno wyrobów doceniają zagraniczni odbiorcy. 90 proc. produkcji, wartości około 10 mln. zł, wędruje z Gdańska do innych krajów. Kolie, wisiory, ozdobne brosze i breloczki kupują najchętniej Amerykanie, Duńczycy, Jugosłowianie i Japończycy. Iracy i syryjczyści mają ochotę do lat, z upodobaniem modlą się na produkowanych w Gdańsku, różnecach z czerwonymi „minarecikami”.

Atrakcją stoisk pamiątkarskich na olimpiadzie w Monachium będą, zamówione przez zachodnoniemieckiego kontrahenta, rzeźbione wisiory bursztynowe z motywami olimpijskimi.

Elitarnym działem produkcji Wytwórni jest stanowisko rzeźb w bursztynie. Pracuje tu młody absolwent Liceum Plastycznego w Gdyni, Antoni Łopuszyński. Udało mu się opławić jeden z najtrudniejszych tajemników zawodu — umiejętność podporządkowania ostatecznego kształtu rzeźby naturalnej strukturze i kształtom. Technika rzeźbienia wymaga benedyktyńskiej cierpliwości (bursztyn łatwo ulega rozkruszeniu) i zastosowania unikalnych narzędzi. Efekty — to bajkowe wprost dzieła, połyskujące setkami miękich, migdałowych odcieni zaklętych w kształty rajszych ptaków, zwierząt przyrody podwodnej, o-

krętów historycznych armad, legendarnych bohaterów.

Nieliczni, prywatni wytwórcy, którzy zdecydowali się na produkcję bursztynowych pamiątek, na walory estetyczne swoich wyrobów niewiele zwracają uwagi. Szmira i tuzin kowosów panują niepodzielnie w warsztatach i sklepikach pamiątkarskich. W zawodzie pracuje wielu dyletantów, półamatorów — piękna tradycja ma niewielu zwolenników.

Pracownia bursztynnika, Henryka Czarneckiego, mieści się w samym sercu starówki gdańskiej, przy ul. Złotników. Pełno tu białego pyłu bursztynowego i kadzidłańca zapachu. Pięknie polerowane jantary, po segregowaniu według odcieni i kolorów oczekują na oprawę w okowy z alpaki. To codzienność — drobniaczka produkowana na zamówienie „Cepeli”.

Na półkach, pieczołowicie zabezpieczone przed uszkodzeniem, stoją dzieła ubocznej produkcji mistrza — madonna, w kształt której zastąpiła onegdaj kropla żywicy, otoczona ośmioma półkulami z białego bursztynu, medalion z czerwonego jantaru oprawiony w misterną siatkę srebrną, rybka skomponowana z kilkunastu różnokolorowych bursztynków i dzieła naczelne — wzór nagrody „Wiatru od morza”, przyznawanej corocznie przez gdańskie „Literę” najlepszemu twórcy młodego pokolenia. Wiele z dzieł Czarneckiego jest ozdobą prywatnych kolekcji hobbystów.

W pracowniach innych bursztyniarzy, mistrza Bacha nad Moltawą, Ireny Leonowicz na Długim Targu, K. Gierakowskiego na Targu Rybnym, efektowne kompozycje z „bałtyckiego złota”, godne tradycji dawnych mistrzów, służą jedynie reklamowej ekspozycji. Szkoda, prawdziwie artystyczne twory „ostatnich mohikanów” zawodu, prezentujące piękno i unikalność tworzywa, powinny przeciwstawić się załamowi rynku przez tandetę. Nieustanna pogoń producentów za zyskiem, tuzinkowość i

nieoryginalność — większości sprzedawnych wyrobów wskazują na powolny zanik tego pięknego zawodu, którego nie uratują nawet szlachetne wysiłki Gdańskiej Wytwórni Wyrobów Bursztynowych, zamierzającej w oparciu o Liceum Plastyczne w Gdyni, stworzyć bazę szkoleniową dla młodych, ani też ambicje pracujących samotnie mistrzów-bursztynników, których nęka permanentny brak odpowiedniego surowca i konkurencja z przedsiębiorczy „fabrykantami” tandetnych, ale tanich „pamiątek”. Młodzież szerokim łukiem omija rękodzielnicztwo bursztynowe uważając, że praca bursztynnika jest zbyt pracochłonna i mało płatna.

ZBIGNIEW WRÓBEL

Paradoksy postępu

Dokończenie ze str. 3

de wszystkim rolę szerokiej opinii społecznej w zarządzaniu gospodarką. To też mają na celu pewne konkretne postanowienia, o których informował prezes Urzędu Patentowego dr Jacek Szomański w „Głosie” z 27 lipca br. (np. przydzielenie wyłącznych praw patentowych zakładowi, w którym wynalazek powstał).

Zdaje się, że nie ma żadnych racjonalnych podstaw, by sądzić, że nie najlepszy aktualnie sytuacji w postępie technicznym u nas, nie można będzie systematycznie poprawiać.

Zbliżający się VI Kongres Techników Polskich stanowić będzie właśnie okazję do dyskusji o wielu złożonych zagadnieniach postępu technicznego oraz do ustalenia programu działań, mającego na celu stopniowe ożywienie go. Mamy nadzieję, że w kongresowych dyskusjach znajdą również odbicie problemy techniki, poruszane na naszych łamach.

MARCIN BAJEROWICZ

Kontrowersje: ekonomiści — pedagodzy

Jak planować oświatę?

Szkolnictwo w Polsce absorbuje bezpośrednio ponad 30 procent ogółu obywateli. Wydatki na oświatę pochłaniają ok. 40 mld złotych rocznie, prawie 6 proc. narodowego planu i ok. 10 proc. wydatków bieżących z budżetu. Tyle pod adresem nieprzekonanych, że chodzi o rzecz ważną.

W prezentowanych ostatnio ocenach sytuacji gospodarczej sporo uwagi poświęcono przy gotowaniu wykwalifikowanych kadr. A ta dziedziną jest przecież podstawową domeną szkolnictwa na każdym szczeblu nauczania. W związku z tym prognozowanie systemu kształcenia powinno być integralnym wycinkiem prognozy społeczno-gospodarczej i tylko wówczas może być prawidłowe. Innymi słowy, chodzi o prawidłowe więzy między systemem szkolnictwa a systemem ekonomicznym kraju. Tylko w takiej bowiem sytuacji, gospodarka będzie mogła prawidłowo wchłaniać wypuszczanych w świat absolwentów.

CZYŻBY NADMIAR?

Publikowane ostatnio w prasie sygnały o rzekomym nadmiarze specjalistów w niektórych dziedzinach, np. w chemii, skłaniają do przypuszczeń, że synchronizacja między kształceniem a potrzebami nie była zbyt dokładna. I choć wspomniane przed chwilą objawy uważa się za przejściowe, wynikające raczej z niewłaściwej gospodarki kadrowej, np. obsadzanie stanowisk przez osoby bez odpowiednich kwalifikacji, to nie ulega wątpliwości, że i w planowaniu oświaty wiele jest do poprawienia.

Nie każdy potrafi trafnie odczytywać dane z rocznika statystycznego. Jednak nawet po bieżącej lekturze tej publikacji pozwala się zorientować, że

interesujące nas tu sprawy oświaty i szkolnictwa zostały sprowadzone do niewielkiej grupy wskaźników. Znajdziemy więc m. in. liczbę szkół, uczniów, studentów, absolwentów. Ponadto nauczycieli oraz izby lekcyjne. Można też ustalić, ile uczniów przypada na klasę, ile na izbę lekcyjną, a ile na jednego nauczyciela w mieście czy na wsi.

Niemal analogiczne wskaźniki zawierają państwowe plany gospodarcze. Ustalają one m. in. liczbę uczniów przyjmowanych w danym roku do określonego typu szkoły, liczbę absolwentów, która opuści 8-letnią, licea, uczelnie itp. Na przykład plan rozwoju szkolnictwa zawodowego na obecną pięcioletkę zawarty został w kilkunastu tomach, obejmuje je mnóstwo wskaźników, często niepotrzebnych i krępujących ręce, zwłaszcza władzom terenowym.

MECHANICZNIE ZNACZY NIETRAFNE

Te wszystkie dane określają rozwój oświaty i szkolnictwa jedynie w kategoriach ilościowych! To zjawisko dało specjalistom od szkolnictwa podstawę do stwierdzenia, że w Polsce działa mechaniczne przenoszenie zasad planowania ogólnogospodarczego na dziedzinę oświaty. Stąd nadmiar wskaźników ilościowych, a brak innych mniej ważnych elementów w planowaniu nauczania. Przeciwnie, że w organach planowania przedkłada się ponad

wszystko rachunek ekonomiczny, budzi to coraz powszechniejszy sprzeciw pedagogów. Uważają, iż przyznanie jednemu głosu aparatowi ogólnoplanistycznemu prowadziło do sytuacji, które określa się jako ciasny ekonomizm. Wiadomo — ocena stosunku nakładów finansowych do rezultatów uzyskanych przez szkolnictwo widziana przez ekonomistów jest jednostronna, ci ostatni bowiem nie analizują elementów jakościowych pracy szkół.

Tymczasem rozwoju oświaty nie można dziś sprowadzać do ilościowych potrzeb państwa. Kształcenie jest też rodzajem konsumpcji społecznej. A jeśli tak, trzeba planować również zaspokajanie tego typu potrzeb. Oczywiście, rację mają ekonomiści, wskazując na barierę, jaką jest aktualny poziom zamożności kraju i podkreślając, że zapotrzebowanie na kształcenie będzie zawsze większe niż fundusze, jakimi na ten cel dysponują nawet najbogatsze państwa. Ale co innego zdawać sobie z tego sprawę, a co innego wychodzić na przeciw potrzebom społecznym, stosownie do możliwości. Takie etapy planowania oświaty jest jeszcze przed nami. Im szybciej weń wkroczymy, tym lepiej.

A CO Z ASPIRACJAMI?

Trzeba, jak się obecnie uważa, akcentować w planowaniu społeczno-politycznym i kulturowym funkcję szkolnictwa. Trudno przecież nie zdawać sobie sprawy z rosnącego ogólnego poziomu umysłowego, wyższego standardu życiowego itp. Aprobując rachunek ekonomiczny jako niezbędny i związane z nim elementy ilościowe, należałoby z większą niż dotychczas energią uwzględnić kwestie jakości oraz to, co określamy jako czynnik aspiracji społecznych.

Ten ostatni moment zaczyna nabierać coraz większego znaczenia. Jest to zjawisko naturalne i będzie ono narastać w miarę, jak kraj nasz będzie wkraczał głębiej w epokę rewolucji naukowo-technicznej i jak rosnąć będzie zamożność ogółu obywateli.

Ekonomiści mają rację, gdy powiadają, że nie sposób porzucić na punkcie widzenia reprezentowanym przez przedstawieli pionu oświaty i jedynie tylko wychodzić naprzeciw aspiracjom. Obowiązkiem wszystkich zainteresowanych czynników jest też te aspiracje kształtować tak harmonijnie, żeby współgrały z ogólnonarodowym interesem.

JERZY KRAŚNIEWSKI

Zbliżenie USA — ChRL

Dokończenie ze str. 3

na w Pekinie może okazać się nie tylko zwrotnym punktem w polityce zagranicznej Japonii, ale także w polityce militarnej tego kraju. Że może przyspieszyć remilitaryzację i zapoczątkować militaryzację nuklearną. Złazszcza po oficjalnym odrzuceniu przez Chiny uczestnictwa w konferencji mocarstw nuklearnych; zwłaszcza wobec tonu prasy chińskiej, która stopniowo coraz bardziej przenosi swoje ataki z imperializmu amerykańskiego na imperializm japoński.

Choć więc nawet otwarta kwestia pozostaje jaka orientacja polityczna przyjmie w późniejszym okresie Tokio — doraźne ewoluowanie Japonii

po to, by dostosować się do sytuacji, w której znalazł się rząd Sato wystrzychnięty na dudka przez Nixoną, na pewno nie przyczyni się do odprężenia w tym rejonie.

Trudno dziś przewidzieć wszystkie następstwa zapowiedzianej wizyty prezydenta Nixona w Chińskiej Republice Ludowej. Jedno jest pewne: o następstwach tych decyzji będą być deklaracje składowane przez polityków amerykańskich i chińskich. Historia ostatnich lat niejednokrotnie już bowiem wykazała, jak wielką rolę w nich odegrała różnica między słowami a czynami. Zarówno więc przed wizytą prezydenta Stanów Zjednoczonych, jak i po niej, pilnie obserwować trzeba przede wszystkim konkretne posunięcia tych państw.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

„MIRAZ” — film produkcji amerykańskiej. Scenariusz (wg powieści Howarda Fast): Peter Stone. Reżyseria: Edward Dmytryk. Zdjęcia: Joseph MacDonald. Wykonawcy: David Stillman — Gregory Peck, Shela — Diane Baker, Ted Casselle — Walter Matthau, mjr Crawford — Lelf Erickson, Josephson — Kevin McCarthy, Willard — George Kennedy, dr Broden — Robert H. Harris, Lester — Jack Weston, Charles Calvin — Walter Abel i inni.

FILM

Sprawność warsztatu filmowego

Od dawna wiemy, że nie temat robi dobry film, lecz jego warsztatowa realizacja. Dobry, interesujący temat można tak sfilmować, że budzi się rozdziera od ziewania podczas projekcji. Błahy, banalny, bądź żółta niewiarygodny temat można pokazać w sposób pasjonujący. Film „Miraz” bliższy jest tej drugiej grupie, opowiada bowiem historię nie z tej ziemi, ale przede wszystkim w kinie nie czujemy bynajmniej twardości fotela, co jak wiadomo, jest najlepszym sprawdzianem kompetencji ekipy, która nakręciła film.

Oto w nowojorskim superwieżowcu gaśnie światło, z bardzo wysokiego piętra spada na ulicę wybitny działacz na rzecz światowego pokoju. Jednocześnie z ciemnością gmachu usiłuje się

wydstać, wraz z innymi, człowiek, który nie rozpoznaje zagrożających się z nim ludzi. Okazuje się, że człowiek ten wraca do swojego mieszkania, w którym zostaje gangsterą żądającego jakichś dokumentów zapomnianych przez naszego bohatera. Zapomniał on zresztą, jak się okazuje, także tego, gdzie pracuje, zapomniał swojej kochanki, przyjaciół, nie wie skąd się wziął, co robił, jakie miał plany. Ale na sprawy aktualne reaguje prawidłowo, normalnie.

Dopiero pod koniec dowiadujemy się, że nasz bohater dokonał epokowego odkrycia neutralizacji radioaktywności przy wybuchu atomowym. Ale jego opiekun, ów działacz na rzecz pokoju, który okazał się osobnikiem pracującym dla jakiejś niecznej organizacji, chciał mu wydrzeć zapis owe go odkrycia. Podczas szamotania wypadł na ulicę i zginął, a wynalazca z wrażenia popadł w amnezję czyli za pomógł kim był i co robił. Do końca nie dowiemy się, co to za mafia czyhała na wynalazek. Ludzie z amerykańskiego kompleksu zbrojeniowego — prze myślowego? Gangsterzy? Szpiecy? Kiedy się zastanowić nad realiami filmu, widać jak wydumana to hi-

storia, jak daleka od rzeczywistości amerykańskiego życia. Ale podczas oglądania mało ma się ochoty nad tym zastanawiać, albowiem film jest po prostu bardzo sprawnie zrobiony. Operując typowo filmowymi środkami, dawkując trafnie napięcie, łącząc elementy zagadki kryminalnej i filmu psychologicznego, twórcy nie pozwalają widzowi się nudzić i powoli odkrywają przed nim rozwiązania.

Godną uwagi jest gra czołowych aktorów, którzy wcieliili się dobrze w kreowane postacie. Złazszcza Gregory Peck znalazł tu pole do popisu dla swojego leniwego, niezdecydowanego, jakiegoś niemieckiego sposobu gry. On jest właśnie owym wynalazcą, który stracił pamięć, a który uprzednio tak przejął się swoimi odkryciami i jego złowrogimi konsekwencjami dla ludzkości, że postanowił go nikomu nie przekazywać.

Rzetelną satysfakcję sprawiają także zdjęcia Nowego Jorku, na którego ulicach, parkach i skwerach rozgrywa się akcja. Jest tu także ten Nowy Jork mało znany, miasto brudnych, zaśmieconych uliczek, hałaśliwego metra, mieszkań w ruderach. No i oczywiście także Nowy Jork drapaczy chmur, wytwornych gabinetów i luksusowych apartamentów.

A więc rzecz raczej rozrywkowa, zrobiona sprawnie, choć sam temat wolelibyśmy zobaczyć w innej konwencji i z innymi realiami.

MIECZYSLAW SKAŃSKI



W 27 rocznicę żabikowskiej kaźni

Pamięci zamordowanych komunistów

Co roku, mimo nawały spraw bieżących wracamy 13 sierpnia do tamtego tragicznego dnia. Wciąż żywa pamięć każe nam bowiem wspominać 11 działaczy PPR zamordowanych bestialsko 13 sierpnia 1944, w miejscu kaźni hitlerowskiej na terenie Obozu Zagłady w Żabikowie. 40 000 osób, głównie poznaniaków, przewinęło się przez żabikowski obóz w ciągu jego dwuletniej ponurej historii. Część z nich stamąd już nie wyszła. Zamordowani tam zostali również działacze poznańskiej organizacji PPR, robotnicy Poznania i Lubonia, kolejarze: Roman Pasikowski, Tadeusz Weinert, Wacław Malinowski, Jakub Kaczmarek, Jan Zgodziński, Stefan Karpiak, Eugeniusz Augustyniak, Jan Mazurek, Antoni Ratajczak, Jakub Przybylski, Józef Zatorski.

Mimo okrutnego terroru, dokumentowanego liczbą ponad 20 000 wyroków śmierci hitlerowskich sądów specjalnych, na terenie Poznania i Wielkopolski działał również ruch oporu przeciw okupantowi. Jego pierwszymi inicjatorami byli komuniści, b. członkowie zdelegalizowanej KPP. Już w listopadzie 1939 roku rozpoczęli oni tworzyć siatki konspiracyjnych organizacji. Działali pod starą nazwą KPP, w oparciu o kadry jej dawnych działaczy. We wrześniu 1942 roku, po nawiązaniu kontaktów z łódzką organizacją Polskiej Partii Robotniczej, przyłączyli się do tej partii. Przez pewien czas wydawali swą nielegalne pismo „Głos Poznania”, tworzyli oddziały „Gwardii

Ludowej”, prowadzili działalność sabotażową na terenie zakładów Cegielskiego i kolei. Większość działaczy poznańskiej PPR rekrutowała się bowiem spośród robotników dawnych zakładów Cegielskiego oraz pracowników kolei. Do najaktywniejszych organizatorów akcji sabotażowych należeli m. in. zamordowani 13 sierpnia 1944 r. w Żabikowie: I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Poznaniu Jan Mazurek, sekretarz Komitetu Miejskiego Partii w Poznaniu, kolejarz Jakub Przybylski, pracownik Cegielskiego Roman Pasikowski oraz Antoni Ratajczak.

W maju 1944 roku, w wyniku wykrycia konspiracyjnej siatki PPR przez gestapo, zaczęły się masowe aresztowania komunistów. W czerwcu 1944 roku w więzieniu żabikowskim przebywało już 133 członków partii z Poznania. 13 sierpnia obozowy aktyw partii znajdujący się w rekach hitlerowskich został zamordowany, dzieląc los milionowych ofiar hitlerizmu w Polsce. Niewielu spośród 133 aresztowanych razem z nimi członków PPR-u przetrwało wojnę. Wywiezieni do innych obozów koncentracyjnych oddali życie za sprawę, o którą walczyli.

Co roku kwiaty u stóp Pomnika Walki i Męczeństwa na terenie dawnego obozu oraz u tablicy pamiątkowej ku czci zamordowanych PPR-owców, warty honorowe i płonące znicze stają się tego dnia świadectwem naszej pamięci o nich i wyrazem składanego im hołdu. (ob)

Temat postępu technicznego należy do często poruszanych w prasie. Choć dziwi oczywistość o to, że postępów nie jest taki, jaki być powinien. Przytacza się niepokojące fakty, np.: w Anglii przy pada 1 patent na 7 inżynierów, w Polsce 1 na 100. Patenty te, choć ich tak mało, jeszcze latami czekają na wdrożenie. A inżynierów mamy nie mniej, niż w Brytania. Pojawiają się liczne próby wyjaśnienia przy czyn zła, z różnych stanowisk. Upatruje się je najczęściej we właściwościach ludzi, którzy zajmują się postępowaniem i są odpowiedzialni za jego przebieg.

Już tacy jesteśmy?

Panuje dość rozpowszechnione przekonanie, że Polacy „już jacyś tacy są” i że z techniki rzekomo nie umiemy sobie radzić, że taka jest nasza narodowa wada. Pojawiają się odwołania do historii, która nas takimi uczyniła i mówi się, że „my tak zawsze”. Pogląd taki należy uznać za fatalistyczny i irracjonalny. Fatalistyczny — bo zdaniem jego wyznawców, jakiegokolwiek stworzylibyśmy warunki dla rozwoju techniki, zawsze temu rozwojowi przeszkodzi narodowa wada.

Są to przekonania po prostu szkodliwe, ponieważ odwracają uwagę od daleko bardziej istotnych i konkretnych czynników, hamujących postęp techniczny. Równie niefortunne wydają się być przesady ludzi odpowiedzialnych za postęp o niechęć, brak zrozumienia dla interesów społecznych i państwowych itp. Niedorzecznością jest też twierdzenie, że mamy ludzi złej woli, złośliwie uchylających się od swych obowiązków, związanych z organizowaniem postępu technicznego. Obraz sytuacji wydaje się zgola inny i inne — źródła zła.

Świętości przeciw postępowi

Nie należy więc winić ludzi i ich właściwości, lecz warunki w jakich działali (obecnie obserwujemy ich poprawę) i do których musieli się przystosować. Należałoby więc do tych samych, którzy u siebie

Przed VI Kongresem Techników Polskich

Paradoksy postępu

niczym się nie wyróżniają. Szuka się w tym powodów do dumy, że mamy dobrych ludzi. Lecz powinien to być raczej sygnał, że coś u nas nie jest w porządku.

Chodzi o to, że nasz system zarządzania gospodarką w pewnym sensie karał za innowacje (wdrażanie do praktyki wynalazków), a nagradzał konserwatywizm. Zagadnienie to szczegółowo analizował m. in. pracownik naukowy Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie Marek Dyszlewski w artykule „Nikt nie rodzi się biurokratą”, zamieszczonym w „Kulturze” z 7 marca br. Tezy tej publikacji wydają się tak istotne, że warto je przypomnieć. Autor mówi o adaptacji ludzi przemysłu (dyrektorów) do wspomnianego systemu. Główną rolę odgrywały w nim przepisy, sztywne wskaźniki i dyrektywy, nie bardzo liczące się z potrzebami. Ich realizacji wymagały zjednoczenia i ministerstwa, kontrolując przedsięwzięcia.

Wzajemny stosunek między kontrolerem a przedsiębiorstwem miał charakter biurokratyczny, sztywny, wskaźnik realizacji często bez względu na ich słuszość. Plany były czymś w rodzaju świętości, stały się bezwzględne normy działania. To po prostu odstraszało przemysł od postępu technicznego, osiąganego przecież tylko dzięki wdrażaniu nowości technologicznych, organizacyjnych, maszynowych. Zwiększenie i usprawnianie produkcji przedsiębiorstwa traktowały jako ryzykowne dla siebie, grożące np. nałożeniem trudnych zadań, niewykonaniem ich „obciążeniem” premii pracowników itp. Pojawiała się więc tendencja do zaniżania możliwości, ukrywania rezerw. W tej sytuacji wynalazca w zakładzie musiał być natrętem.

Bezwzględne podporządkowanie wytycznym owocowało w sytuacjach wręcz absurdalnych. Np. w pewnym przedsię

wzięciu budowlanym w Poznaniu w roku 1970 realizowanemu nakazano oddzielenie postępu technicznego. Wdrażano tzw. normy techniczne uzasadnione przy pracach wykończeniowych. Normy te w tym przedsiębiorstwie były całkowicie nie do zrealizowania ze względu na elementarne. Lecz wdrożyć je trzeba było. Zrobiono to więc na papierze, sporządzono fikcyjną sprawozdawczość. Zjednoczenie przyznało przedsiębiorstwu wysokie sumy na na grody za wdrożenie...

Nie pomoże pedagogika

Problemu postępu technicznego nie rozwiąże w sposób radykalny ani pedagogika (nakłanianie do wdrożeń i ukazywanie dobroczynnych skutków tego), ani reorganizacja urzędów patentowych, ani nowelizacja prawa wynalazczego itp. Wszystkie te kierunki działania są na pewno również potrzebne, lecz nie przyniosą zasadniczej poprawy. Trzeba by doprowadzić do sytuacji, w któ

rej zakłady odczuwałyby wręcz głód postępu technicznego, a wynalazcy byłiby „rozrywani” przez przedsiębiorstwa. Nawiasem mówiąc, do tej pory obserwowało się w zakładach Poznania przypadki ucieczki najbardziej twórczych ludzi np. na wyższe uczelnie.

Jak doprowadzić do tego „głodu” wynalazczości? Ważne byłoby zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw, umożliwienie im tzw. manewru gospodarczego w zależności od potrzeb i zbytu produkcji. Zaspokajanie zaś rynku w odpowiednią ilość wysokiej jakości towarów powinno być głównym kryterium oceny pracy przedsiębiorstw. Wytyczne i plany produkcyjne (bez których obejść się w ogóle nie sposób) powinny w maksymalnym stopniu uwzględniać społeczne potrzeby. Do tego celu zresztą zmierzają obecnie ogólny kierunek działania władz partyjnych i rządowych, uwzględniający prze-

Dokończenie na str. 4

MARCIN BAJEROWICZ

NASZE ROZMOWY

Zawód zdobyty na budowie

Brygada, którą kieruje Henryk Dobrzyński, jest jedną z najmłodszych w mieście i stażem w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym nr 3. Najstarszy z 5-osobowego zespołu liczy 26 lat, a nasz rozmówca, brygadysta — 25.

— Trzy lata trwa budowa osiedla na Winogradach, właśnie tyle ile wynosi staż w PPB nr 3. Czy rozpoczął pan w nim pracę jako kwalifikowany pracownik?

— Zawód montażysty zdobyłem tu, na Winogradach. W budownictwie jest to w zasadzie nowa specjalność, związana ze stawianiem domów z wielkich płyt. Nasze przedsiębiorstwo, miało sporo kłopotów z przygotowaniem ludzi do stawiania budynków z ele-

nie należały do rzadkości. Obecnie zdarzają się sporadycznie i to z przyczyn w pełni uzasadnionych. Od maja moja brygada montuje pierwszy 13-kondygnacyjny dom na Winogradach. Niełatwe to zadanie. Mielśmy nawet z początku sporo kłopotów. Spowodowane to było niedokładnością produkowanych płyt. Tu, na Winogradach, tolerancja w montażu nie może przekroczyć 3 milimetrów. Dlatego każdy ścieg, nie dokładnie wykonany element jest niezdany do użytku.

— Słyszałem, że załoga wytwórni uporała się już z rozmaitymi trudnościami?

— Tak i dzięki temu „nasz” wieżowiec wzbija się szybko w górę. Wkrótce, na początku września, zakończymy montowanie ostatniego pietra. Nie wszystko jeszcze przebiega jednak bez zakłóceń. Najbardziej utrudnia nam pracę brak odpowiednich narzędzi. Przy montażu potrzebne są tak zwane poziomnice — lekkie i bardzo dokładne. Najlepsze są z aluminium. Myśli pani, że można je kupić?

— Jak sobie wobec tego bez nich radzicie?

— Sami je zaprojektowaliśmy i sami wykonaliśmy. Nie jest to przyrząd najprzedszyjszej jakości, jednak w praktyce daje egzamin. Zanim państwo stwórzycie takie poziomnice zacznie produkować, będziemy zmuszeni posługiwać się prowizorycznymi. Nie mamy też właściwych drabinek, również koniecznych przy montażu. Te, które posiadamy są ciężkie. Aluminium byłoby najlepsze. Oczywiście, że jakoś sobie radzimy, ale należy ty, dobry sprzęt i narzędzia zapewniłyby lepszą i wydajniejszą pracę.

— Mówił pan o niedociągnięciach budowlanych, a co można powiedzieć o warunkach społecznych?

— Z tym nie mamy żadnych kłopotów. Muszę przyznać, co zresztą potwierdzają także moi koledzy z brygady, że na Winogradach załoga pracuje się coraz lepiej, właśnie dzięki stałej trosce przedsiębiorstwa o nasze warunki społeczne. Mamy do swej dyspozycji szatnię, umywalnię, natryski, stołówkę, a ostatnio przekazano do użytku placówkę służby zdrowia. Podczas upałów dbano o to, by zawsze było napoje chłodzące. Widzi pani, praca, nawet trudna staje się łatwiejsza, jeśli pracownik czuje opiekę i troskę tych, którzy kierują przedsiębiorstwem. My to czujemy i dlatego tym bardziej jesteśmy związani z przedsiębiorstwem.

Rozmawiała:

ANNA SIEKIERKA

A GŁOS WIELKOPOLSKI 1
Nr 191 (8544) 13 VIII 1971

Miesiąc minął od lipcowego dnia, kiedy ping-pongowa dyplomacja ChRL i USA, w ślad za bytnością w Pekinie „Maternycha Nixona” — Henry Kissingera, zaowocowała oficjalną zapowiedzią wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych w Państwie Środka. Od tego czasu spadła gorączka komentowania owego salto mortale przez tych wszystkich — którzy poculi się zaskoczeni „niemożliwym”. Ale problem jawnego już zbliżenia się „nieprzejednanych” przeciwników, pozostał gwoździem politycznego sezonu, tym razem wcale nie ogórkowego. Związka, że obaj partnerzy, nie rezygnując z ostrych serwów, kontynuują wspólną grę. Pekin — choć Waszyngton zagrał tak obraźliwą dla gospodarzy przyszłego spotkania te za „dwojga Chin” — nie uznał tego za powód odstąpienia od stołu. Odpowiadając obelgami, nie cofnął zaproszenia do przyjacielskiej wizyty Nixona. Chyba więc nie tylko w kołach amerykańskich polityków (których wystawiancy kołportują w kulisach to, czego nie wypada wypowiadać oficjalnie) panuje pogląd, że nawet kwestia Tajwanu nie odwróci już zapoczątkowanej tendencji pojednania Pekinu z Waszyngtonem.

Chodzi tu przecież o zbliżenie, którego wspólna platforma staje się nie tylko normalizacją obustronnych stosunków, co wrogosć do wspólnoty państw socjalistycznych, trwającej na podstawach leninizmu. Od dawna zresztą „kulturalno - rewolucyjny” Pekin dawał dowody swymi poczynaniami w stosunkach międzynarodowych, że nie jest tak nieprzejednanie wojowniczy wobec „papierowego” tygrysa imperializmu amerykańskiego, jak to deklaruje.

Toteż choć trudno dziś wróżyć, jak wysoka cenę przyjdzie zapłacić USA za zbliżenie z ChRL, można bez obawy o pomyłkę przyjąć, że nie

wykroczy ona za ramy częściowego tylko wycofania się Amerykanów z dotychczasowych już i tak podkopanych pozycji w Azji. Natomiast Chiński Mao już de facto uścielił najbardziej istotną dla imperialistycznych strategów waszyngtońskich przedplac: w postaci podeptania internationalizmu. Wzbudził tym w burzliwej amerykańskiej (i — jak świadczy choćby reakcje na zapowiedź pekińskiej wizyty Nixona zachodnoniemieckich jastrzębi z CDU/CSU — nie tylko amerykańskiej) uznaniu i określone nadzieje. Ostatnio zaś postawa Pekinu wobec Waszyngtonu zaczyna budzić

Zbliżenie USA — ChRL

Skoro „niemożliwe” stało się faktem...

kociokwik wśród tych, którzy wierzyli, iż maoizm jest sztandarem współczesnego rewolucjonizmu. Oto np. włoski dziennik „Il Manifesto”, reprezentujący odmianę „maoizmu zachodniego”, określił pesymistycznie zwrot w stosunkach chińsko — amerykańskich jako koniec pewnego etapu oraz... kres wielu iluzji. „Aktualna polityka chińska — stwierdza w artykule redakcyjnym dziennik — oznacza koniec złudzeń u tych wszystkich, którzy wierzyli w „permanentną” rewolucję, a także tych, którzy wierzyli, że rewolucja kulturalna w Chinach otwiera faza szybkiego rozpowszechniania ruchu rewolucyjnego na całym świecie. (...) Całe pokolenie rewolucjonistów musi zrewidować swój stosunek do historii, która zmusza do stosowania dróg bardziej krętych i dłuższych niż sądzili”. Można się co

prawda dziwić, że nie już uprzednie ukierunkowanie polityki chińskiej, a dopiero oficjalny akt tego ukierunkowania w postaci zaproszenia Nixona do Pekinu, rozwiewa zaczął złudzenia wierzących w Mao.

Nie mniejszy kociokwik mu szał zresztą przeżywać teraz ci wszyscy, którzy zawsze wierzą deklaracjom prezydentów i w ogóle czołowych polityków Stanów Zjednoczonych, a także wszelkim twierdzeniom propagandy amerykańskiej. Od ponad 20 lat przecież rządy Stanów Zjednoczonych ignorowały przemiany, jakie nastąpiły po II wojnie

światowej w Azji, a zwłaszcza w Chinach. Wielu polityków amerykańskich głosiło tezę, której klasyczny wyraz dał Dulles w swej deklaracji z 1954 r. „Nie ma mowy, abyśmy się spotkali z Czou En-lajem, chyba, że zderzą się nasze samoloty”. Zachwianiu więc ulec musiały ślepa wiara tych, którzy zawsze z nabożeństwem odnoszą się do tego, co do wierzenia podają tuby amerykańskiej propagandy.

Jeszcze większy kociokwik przeżywać rządzący pewnymi krajami politycy, którzy mieli nadzieję, że skoro Waszyngton mówi „nigdy” — można na tym „nigdy” budować swą egzystencję.

Na przykład Japonia. Nic tak w ciągu ostatnich 20 lat nie wstrząsnęło polityką Japonii, jak właśnie zapowiedź przyjaźni z wizytą Nixona w Pekinie. Podkopało to bowiem

dwa fundamentalne założenia polityki kół rządzących Japonią i także rządu premiera Sato. Mianowicie, że sojusz z USA stanowi gwarancję dla Japonii, a w związku z tym, że należy ustawić się antychińsko. Jeśli więc teraz w sprawie Chin premier Sato nie podejmie żadnej akcji, na raz się na pozostanie w tyle za biegiem wydarzeń. Jeśli na tomiast podejmie działania w tym kierunku, utraci poparcie sił konserwatywnych. Co prawda koła wielkiego byznesu japońskiego przeprowadzą już kalkulację o ile bardziej opłacali by się normalizacja stosunków z Chińską Republiką Ludową od dotychczasowej, orientowania handlu jedynie na Tajwan. Ale jednocześnie Chiny uważa się za rywala Japonii w walce o prymat w Azji. Z tym łączy się też polityka militarna Japonii, której ustrój przecież milmo pozbawienia cech boskości cesarza Hirohito nie zmienił się po II wojnie światowej.

Dotychczasowa polityka militarna Japonii opierała się — jak to definiuje brytyjski tygodnik „Economist” — na trzech elementach: na założeniu, że Amerykanie zapewnią ją Japonii „parasol nuklearny” oraz, że VII flota amerykańska niezmiennie pozostanie w zachodniej części Pacyfiku; na koncepcji stopniowego rozwoju własnych sił militarnych (a więc powolnej rearmacji); wreszcie na założeniu, iż w ciągu dwóch lat od ewentualnej decyzji, Japonia może nagromadzić pokonanie ilości broni nuklearnej. I choć siły prawicowe parły już od dawna na przyspieszenie remilitaryzacji, lansowały też tezę, że Japonia będzie musiała w ciągu najbliższego 10-lecia zaopatrzyć się w broń atomową, w kraju wspomnień Hiroshimy te chęci trzeba było poskramiać.

Jak będzie obecnie? Panuje przekonanie, że wizyta Nixona

Dokończenie na str. 4

ZBIGNIEW SZUMOWSKI



Henryk Dobrzyński: „...Do szkolenia wewnątrzzakładowego przywiązuję się w przedsiębiorstwie wiele uwagi. Ja również w taki sposób zdobyłem kwalifikacje...” — Dana Mat

mentów prefabrykowanych. Szkolenie rozpoczęło jeszcze przed montażem pierwszego budynku. Wówczas istniała tylko nieliczna grupa przygotowana do montażu. Wzrastające tempo budownictwa wymagało wyuczenia zawodu wielu pracowników. Do szkolenia wewnątrzzakładowego przywiązuję się w przedsiębiorstwie wiele uwagi. Ja również właśnie w taki sposób zdobyłem kwalifikacje. Około 90 procent montażyistów zatrudnionych w PPB nr 3 zawód ten uzyskało dzięki przedsiębiorstwu.

— Od czego zależy sprawny montaż budynku?

— Przede wszystkim od właściwej współpracy z operatorem dźwigu i tymi pracownikami, którzy dowożą na budowę elementy z Wytwórni Prefabrykatów Wielkopolskich. Jeśli coś między tymi trzema zespołami nie zagra, na stopniu zahamowanie montażu. Kiedyś, to znaczy w początkach wznoszenia domów na Winogradach, przestaje wcale

Przypominamy, że sprzedaż premiowana odzieży szkolnej trwa tylko do dnia 15 sierpnia 1971 r. w sklepach specjalistycznych

◆ przy UL. SZKOLNEJ 5, ◆ przy UL. 27 GRUDNIA 4, ◆ przy UL. GŁOGOWSKIEJ 83, ◆ oraz w Domu Dziecka przy PLACU WOLNOŚCI 4.

Nagrody są wystawione w sklepie przy ulicy Szkolnej nr 5.

Pomyślnych zakupów i wygrania życzy MHD Artykułami Włókienniczo - Odzieżowymi w Poznaniu

SPORT-SPORT-SPORT

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy

Padł rekord świata

My - liczymy tylko punkty...

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy osiągnęły półmetek. Po trzech dniach ukształtowała się ścisła czołówka. Prowadzą ZSRR i NRD, a za nimi jest drużyna NRF. Reprezentanci tych trzech krajów zademonstrowali - jak dotychczas - najlepsze przygotowanie.

Poziom tegorocznych mistrzostw Europy jest wysoki. Aby walczyć o medal, trzeba być przygotowanym do osiągania rekordowych rezultatów - ta zasada stała się obowiązująca. Warto odnotować, że najwięcej rekordów krajowych ustanowili reprezentanci NRD.

Polska 70-osobowa armada po trzech dniach ma w dorobku za ledwie 1 brązowy medal i wlecze się w ogonie punktacji drużynowej. Co się stało z polską lekką atletyką? - to pytanie słyszy się co krok w Helsinkach.

Jeszcze za wcześnie na pełną wyczerpującą odpowiedź. Pewne jest natomiast, że nasi lekkoatleci zostali fatalnie przetrzeźwiani do tego ważnego startu. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak dobrej formy w poprzednim sezonie. Wzrost poziomu startów w „cywilnym” na stadionie „Skry” w Warszawie, który raz za razem brakuje bołowości i ambicji w walce. Sprawy te widać w przebiegu zawodów, gdzie w pierwszym dniu startów w Warszawie, gdzie w pierwszym dniu startów w Warszawie, gdzie w pierwszym dniu startów w Warszawie.

Jeśli nawet następne dni będą dla nas korzystniejsze i przyniosą oczekiwane medale, negatywna ocena występów w Helsinkach nie powinna ulec zmianie. Oto rezultaty wczorajszych walk w poszczególnych konkurencjach.

FINAŁY

400 M KOBIET

Finał biegu na 400 m wygrała Helga Seidler (NRD) - 52.1 przed Inge Boedding (NRF) - 52.9 oraz Ingelore Lobse (NRD) - 52.9.

800 M MEŻCZYZN

Zwyciężył J. Arzhanow (ZSRR) - 1.45.6 przed D. Frommhem (NRD) - 1.46.0 i A. Carter (W. Bryt.) - 1.46.2 (rek. W. Brytanii).

800 M KOBIET

Złoty medal zdobyła Vera Nikolic (Jugosławia) - 2.00.0 (rek. Jugosławii). Srebrny - Patricia Lowe (W. Bryt.) - 2.01.7, a brązowy - Rosemary Stirling (W. Bryt.) - 2.02.1. Bardzo dobrze po biegu Polka Danuta Wierzbowska zajęła 4 miejsce w dobrym czasie 2.04.2.

400 M PPL.

Kolejność na mecie: Jean-Claude Nallet (Francja) - 49.2 przed Christian Rudolph (NRD) - 49.3 (rek. NRD), Dmitrij Stukajow (ZSRR) - 50.0.

DYSK KOBIET

Złoty medal osiągnęła i nowy rekord świata ustanowiła Panna Melnik (ZSRR) rzutem 64.22. Srebrny medal zdobyła Liesel Westermann (NRF) - 61.63, a brązowy Ludmila Murawiewa (ZSRR) - 59.48.

Poprzedni rekord świata należał do Westermann, wynosił 63.96 i był ustanowiony w 1969 r.

DZIESIECIOBOJ

Mistrzem Europy w dziesięcioboju został Joachim Kirst (NRD). Srebrny medal zdobył Lennart Hedmark (Szwecja), a brązowy - Hans-Joachim Walde (NRF).

SKOK WZWYŻ KOBIET

Mistrzynią Europy w skoku wzwyż została Ilona Gusenbauer (Austria) - 1.87. Na drugim miejscu sklasyfikowano wspólnie Cornelię Popescu (Rumunia) i Barbarę Imken (W. Bryt.) - obie 1.85. Obydwie otrzymały srebrne medale. Brązowego medalu w tej konkurencji nie przyznano.

ELIMINACJE DO FINAŁÓW

5 000 M

Do finału zakwalifikował się Polak Malinowski - 13.50.0. Najlepszą czas eliminacji uzyskał Wadoux (Francja) - 13.44.2.

RZUT OSZCZEPEM KOBIET

Minimum wynosiło 55 m uzyskała je 6 zawodniczek, a z Polek jedynie Grzywicka - 55.64. Sześć dziewcząt z zawodniczek zakwalifikowało się do finału z najlepszymi wynikami, a wśród nich pozostałe Polki: Jaworska - 54.42 i Bajkówna - 53.98.

Pchnięcie kulą mężczyzn. Minimum kwalifikacyjne do finału, wynoszące 18.70 uzyskało 15 zawodników: Polak Komar pchnął kulę najdalej - 19.65.

400 M MEŻCZYZN

Do finału zakwalifikowali się: Jordan (NRF) - 46.3, Koehier (NRF) - 46.4, Flasciano (Włochy) - 46.5, Bratczikow (ZSRR) - 46.7, Werner (Polska) - 46.1, Jenkins (W. Bryt.) - 46.2, Kukkoaho (Fin.) - 46.2 oraz Hauke (NRD) - 46.4. Polak Badenski zajął w I serii 5 miejsce z czasem 46.8 i nie zakwalifikował się do finału. Waldemar Korwicki (Polska) nie stanął na starcie.

Szlakiem Walki i Męczeństwa Ludu Poznańskiego

Cała kadra narodowa na wielkopolskich szosach

Dzisiaj, po raz piąty wyruszą na wielkopolskie drogi kolarze, którzy ścigać się będą w imprezie organizowanej przez ZBoWiD i WKZZ a upamiętniającej bohaterską walkę ludu poznańskiego podczas okupacji hitlerowskiej. Wszystkie dotychczasowe zwycięgi cieszyli się dużym zainteresowaniem zarówno społeczeństwa poznańskiego jak i czołowych kolarzy naszego kraju.

Do tegorocznego wyścigu zgłoszili się cała kadra narodowa, Zbaczynski m. in. wszystkich naszych reprezentantów z tegorocznego Wyścigu Pokoju oraz pozostałych kolarzy kadry przygotowujących się do mistrzostw świata. Wśród nich na szosach wielkopolskich zaczynał się dzisiaj jest jedynym ze sportowców na podstawie których ustalona będzie reprezentacja.

Dzisiaj odbędzie się dwa etapy. Start do pierwszego nastąpi o godz. 9 w Mosinie. Co minutę wyruszą na 22-kilometrową trasę następni kolarze do indywidualnego wyścigu na czas. W Sremie wystartują kolarze o godz. 15.25 wspólnie do II etapu, którego me

200 M MEŻCZYZN

Bieg finałowy odbędzie się bez udziału Polaków. Nowosy biegał w II serii zajął ostatnie 8 miejsce z czasem 21.6. Najlepszy czas w półfinale uzyskał Borzow (ZSRR) - 20.9.

200 M KOBIET

Z Polek tylko Szewińska zakwalifikowała się do finału zajmując w II serii półfinałowe drugie miejsce z czasem 23.5. Najlepszy czas 23.3 uzyskała Stecher (NRD). Polka Jóźwik odpadła zajmując w I serii 5 miejsce z czasem 24.0.

100 M PPL. KOBIET

Finał zapowiada się niezwykle dla nas atrakcyjnie. Wystąpią w nim aż 3 Polki. Jest to pierwsza konkurencja mistrzostw w której startować będzie aż trzech naszych reprezentantów. A oto skład finału: Balzer (NRD) - 13.2, Bufanu (Rumunia) - 13.3, Nowak (Polska) - 13.5, Ehardt (NRD) - 13.1, Straszynska (Polska) - 13.4, Sukniewicz (Polska) - 13.4, Polubojarowa (ZSRR) - 13.6. (o-za)

Dalsze sukcesy na moskiewskim korcie

Nadal odnosi sukcesy polscy tenisiści na międzynarodowych mistrzostwach ZSRR w Moskwie. Wczorajszą pokonała Eugenia Izopaitis (ZSRR) 8:6, 6:1 przechodząc do półfinałów. Również Casiorek przeszedł do półfinałów wygrywając z Kukulie (ZSRR) 6:4, 6:1, 6:4. Dobrze spisują się w grze mieszanej Wierczkówna i Fibak. Nasza para pokonała Węgrów Borka - Gulyas 6:2, 6:1. (o-za)

Praca • Nauka

Meżczyźni oraz kobiety do pracy w ogrodnictwie przyjmij. Ryszard Tyblewski, Poznań-Sławie 15 - dojazd autobusem z Rataja. 15223g

Poszukuję opiekunki do dziecka. Poznań, Grotte-3 m. 3 - Kołaczowska. 15259g

Uczniów przyjmij również zamieszkałych na bardzo dobrych warunkach. War szat blacharski, Poznań, Winogrody 52a. 15228g

Uczeń - uczennica krawiecki potrzebny. Poznań - ul. Mostowa 33. 15232g

Przyjmij doświadczoną opiekunkę do dzieci (2,5, 7 lat) z gotowaniem. Powstańców Wlkp. 12 m. 10. 15244g

Pomoc przy piekarni - ciastkarni oraz uczennice. Poznań, Garbary 65. 15322g

Panią po maturze - przyjmij lekką pracę w zakładzie prywatnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14877g.

Opiekunka do 16-miesięcznego dziecka potrzebna zaraz. Poznań, Szamaryskiego 56 m. 27, telefon 469-31. 14852g

Kupno • Sprzedaż

Kupię piękny pęknięty karmy samca (do 1 roku), z długim owłosieniem. Zgłoś się do godz. 12. Adres: ul. Świerczewskiego 18b. 15397g

Sprzedam motocykl Junak z przyczepą. Poznań, Koprzywnicka 9. 15692g

Sprzedam motocykl „Junak”. Poznań, ul. Kasprzaka 6 m. 3. 1656p

Sprzedam filodendron duży, piękny okaz. Kórnik, tel. 152. 13442g

Jamniki długowłose, szczenięta rodowodowe sprzedam. Dolega - Lewandowski, poczta Skórka, pow. Złotów. 1653p

Pięć kąpielowy na węgiel sprzedam. Kanałowa 13 m. 18. 14820g

Sprzedam lodówkę pojemność 25 l, cena 1.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14886g.

Wannę, prasę ręczną intro ligatorską, kotwicę do łechtury sprzedam. Podolska 1. 15140g

Samochody

Sprzedam Moskwicę 408. Czempia, ul. Kuczerowej 15. 14842g

Sprzedam Fiata 600. Tel. 719-75. 14313g

Sprzedam samoch. Volkswagena 1200. Poznań, Chociszewskiego 24 m. 10. 14478g

Lokale

Studentki poszukują niekierującego 3 lub 4-osobowego pokoju, dzielnica Sołacz, Winogrody lub Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14779g.

Młode małżeństwo studiujące poszukuje mieszkania w dzielnicy Górczynie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14814g.

Koszalin! Mieszkanie (stare budownictwo) 2 duże pokoje z kuchnią, słońcem, 1 pr., zamieszkałe na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14794g.

Bezdietne małżeństwo poszukuje pustego pokoju na 10 miesięcy, najchętniej Łazarz. Oferty: Ławicka, Dzierżyńskiego 251 m. 20. 14795g

Zamienię mieszkanie 4-pokojowe, komfort, samodzielne, telefon, c. o. na 2 mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14872g.

Gnieźno, pokój 40 m² z kuchnią, łazienką, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14829g.

Samotny, pracujący poszukuje skromnego pokoju zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14877g.

Zamienię samodzielne 2 pokoje, kuchnia, łazienka, 75 m², 2 balkony, pięcie, jeden elektryczny ogrzewanie, III pr. Łazarz - na mieszkanie równorzędne mały metraż, nowe budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14854g.

Nieruchomości

Willa wolnostojąca, wyłaziona, 6-pokojowa, kuchnia, łazienka, centralne, nadająca się na dwie rodziny, garaż, tramwaj - 520.000 zł; willa 4-pokojowa, kuchnia, łazienka, centralne, dom gospodarczy, garaż, duży ogród z drzewami, przedmieście Poznań - 320.000 zł; sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 15693g

Gospodarstwo 4,5 ha ziemi buraczanej, zelektryfikowane, sprzedam. Podolski, Sarbia, pow. Wągrowiec. 1654p

Zguby • Różne

Wynagrodzę zwrot 4 żurnali dziennikarskich „Pasasap” zostawionych w Literackiej 2. VIII, br. Rozeretka 5 m. 10, telefon 41-10-29. 15797g

Oddam w dzierżawę garaż, Polna, tel. 448-00 godzina 8-14. 15613g

Piorunochrony linowe z drzewami od 29 zł za metr bieżący, założy Firma A. Dzieciuchowicz, Jarocin Pożnański (miejscowość obojętne). 1655p

Gabinet Kosmetyczny - Rutkowskiego 26 m. 3 - usuwa piegł, trądzik, liszaj, zmarszczki oraz zbędne owłosienie. 15071g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 12240g

Matrymonialne

Samotny z mieszkaniem pozna przystojną wdowę do lat 33, krawcową, z jednym dzieckiem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1680p.

Rozwiedziony, po 50, pracujący, rencista, pozna w celu matrymonialnym korpulentną panią od 45-50 lat, niezależną materialnie z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14878g.

Kawaler z wykształceniem technicznym - rolniczym, wzrostu 173, średnio sytuowany - poślubiam o podobnych walorach. Do lat 34. Pośrednicze zamieszkałe mile widziane. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 14841g.

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Tapicerów w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 35 - ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie:

1. 50 sztuk STELAZY DO FOTELI KLUBOWYCH, 2. 232 sztuki STELAZY DO FOTELI. Dokumentacja znajduje się do wglądu w biurze Spółdzielni.

Termin wykonania stelaży - do dnia 30 września 1971 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 28 sierpnia 1971 r. Komisję otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 sierpnia 1971 r. o godzinie 9.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K6196

Dnia 21 sierpnia 1971 r. o godz. 10 w Sądzie Powiatowym dla pow. poznańskiego w Poznaniu, przy al. Marcinkowskiego nr 32, sala nr 26 - odbędzie się LICYTACJA PUBLICZNA NIERUCHOMOŚCI położonej w Śwarzędzu przy ul. Wilkońskich 28, zapisanej w księdze wieczystej Śwarzędz tom 33, wyk. 1. 1027 w Państw. Biurze Notarialnym w Poznaniu, a k55-rej zapisanym właścicielem jest ob. Leonard Konwiński, zam. Mieścisko, pow. Wągrowiec.

Obszar nieruchomości wynosi 1.204 m² i stanowi parcelę budowlaną. Suma oszacowania wynosi 56.643 zł, cena wywołania - 42.486 zł.

Przystępujący do licytacji winien złożyć rękojmię w wysokości 5.664,80 zł w gotówce albo w książeczce oszczędnościowej banku uprawnionego według prawa bankowego, zapożyczoną w upoważnieniu właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.

Komornik Sądu Powiatowego dla m. Poznania rew. IV w Poznaniu K3193

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Wyrobów Korkowych w Poznaniu - zatrudnia zaraz PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH na stanowisko wycinaczy wyrobów korkowych.

Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy dla pracowników przemysłu izolacji budowlanej. Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem należy składać w Dziale Kadr - Poznań, ul. Książęca 1. K6191

Cukrownia „Gostyn” w Gostyniu - zatrudni na miejscu oraz punktach odbioru buraków w terenie, od dnia 25. IX. 1971 r. na okres od 2-3 miesięcy PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH na stanowiskach wagiowych i procentmistrzów.

Podanie o pracę wraz z dokładnym życiorysem należy kierować pod adresem: Cukrownia „Gostyn” w Gostyniu - Dział Kadr. K5399

Spółdzielnia Pracy „REKLAMODRUK” w Poznaniu, ul. Żydowska 15/18 zatrudni SKŁADACZY RĘCZNYCH oraz MASZYNISTÓW OFFSETOWYCH. K6074

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa - OFERUJE DODATKOWĄ PRACĘ wszystkim dysponentom wózów czasem i czynnych użytkowników dodatkowych dochodów, przy rozładunku wózków na Wólcach Torach, odcinek kolejowy przy ul. Działoszkańskiej, na bardzo korzystnych warunkach.

Praca w akordzie we wszystkie dni robocze i świąteczne bez względu na porę dnia i ilość godzin. Wynagrodzenie wg specjalnych stawek akordowych.

Wpłaty dokonuje się 2 razy w tygodniu tj. we wtorek i piątek każdego tygodnia na miejscu pracy. Zgłoszenia osobiste, względnie telefoniczne przyjmuje: Sekcja Ekspedycji Kolejowej PPTB na Wólcach Torach, telefon 540-10.

Sekcja Ekspedycji Kolejowej PPTB przy ul. Działoszkańskiej, telefon 730-51, wewn. 269. Główny dyspozytor przy ul. Wólcach Torach 1. telefon 87-22-71. K5395

PRACOWNIKÓW do robót:

- izolacyjnych,
- wodno - kanalizacyjnych,
- centralnego ogrzewania,
- elektroinstalacyjnych,
- wykwalifikowanych, z praktyką, do przyuczenia, stażystów ZSZ, oraz
- spawaczy autogenicznych,

zatrudni zaraz przy pracach na terenie wojew. poznańskiego na dobrych warunkach - Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno - Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywowa 59a, tel. 742-01, wewn. 66, dojazd z Rataja autobusem nr 62. K5383

Dnia 10 sierpnia 1971 r. zmarł

EDMUND JARUGA

b. więzień obozów koncentracyjnych Dachau i Gusen, długoletni działacz naszego Związku, b. przewodniczący Okręgowego Sądu Koleżeńskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

W Zmarłym straciłmy członka Związku i kolegę.

Pamięć o Zmarłym zachowamy w trwałej pamięci.

Zonie i rodzinie Zmarłego składa serdeczne wyrazy współczucia

Zarząd Okręgu ZBoWiD w Poznaniu oraz Klub b. więźniów Mauthausen-Gusen

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 sierpnia 1971 r. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim. M6186

W dniu 9 sierpnia 1971 r. zmarła

JANINA NOWAK

z domu WIECZOREK

W Zmarłej straciłmy sumiennego pracownika oraz serdeczną koleżankę.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13. VIII. 1971 roku o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rada Zakładowa - POP - Dyrekcja i współpracownicy

Poznańskich Zakładów Gastronomicznych M6185

Dnia 11 sierpnia 1971 r. zmarł śp.

ALEKSY RICHTER

nasz niezapomniany brat, ukochany szwagier, kuzyn i wujek.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA 15752g

A

GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 191 (8544) 13 VIII 1971

2

